

W dzień prawie nie widzi, ale w nocy...

17 czerwca 2016

Kanadyjczyk Tim Doucette przyszedł na świat z wrodzoną zaćmą. Mimo że w ciągu dnia jego widzenie stanowi zaledwie 10% możliwości zdrowej osoby, na nocnym niebie dostrzega obiekty niewidzialne dla większości z nas.

W wieku kilkunastu lat Doucette przeszedł operację, podczas której usunięto mu soczewki i na stałe poszerzono źrenice. W dzień daje to efekt prześwietlenia. Nie pomaga nawet noszenie okularów przeciwsłonecznych. W nocy wszystko się jednak zmienia.

Kanadyjczyk po raz pierwszy zdał sobie sprawę ze swoich niecodziennych możliwości po zdjęciu opatrunku z jednego oka. „Spojrzałem na Drogę Mleczną i miałem wrażenie, że ktoś podniósł kurtynę. To było niesamowite.” Ponieważ widział miliony jasnych punktów, początkowo sądził, że odkleiła mu się siatkówka. Szybko się jednak zorientował, że widzi po prostu detale naszej Galaktyki.

Później talent Tima ujawnił się na sesji obserwacyjnej Królewskiego Towarzystwa Astronomicznego. Mężczyzna patrzył przez teleskop i ktoś zapytał go, co widzi. Odpowiedział, że dostrzega coś przypominającego pączek i kilka gwiazd pośrodku. Wtedy dowiedział się, że nie może tego widzieć za pomocą wykorzystywanego właśnie sprzętu...

Z czasem zaczął poświęcać astronomii coraz więcej czasu. Dwanaście lat temu żona kupiła mu w prezencie teleskop. Koniec końców Doucette wydał oszczędności życia na budowę Deep Sky Eye Observatory w hrabstwie Yarmouth w Nowej Szkocji. Otwarcie obiektu z tarasem widokowym i teleskopami najnowszej generacji miało miejsce w tym roku.

Kiedy astronom amator spogląda przez teleskop, jego oczy są jak aparat bez soczewek: światło skupia się na siatkówce. „Widzę więcej światła od innych”. Dla przeciętnego człowieka Mgławica Oriona wygląda np. jak rozmazana plama, a Tim dostrzega dodatkowo jej purpurowy odcień.

Autorstwo: Anna Błońska

Na podstawie: OddityCentral.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl